



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (17.)
w dniu 29 maja 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Plany Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na lata 2011–2015 – spotkanie z minister Barbarą Kudrycką.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 30)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, jesteśmy w stanie oczekiwania na panią minister. Jeżeli byłby to adwent, to musiałbym dodać, że czas radosnego oczekiwania, ale nie wiem, czy byłbym wtedy wyrazicielem uczuć wszystkich zgromadzonych, pozostaliśmy więc przy samym oczekiwaniu.

Szanowni Państwo, rozpoczynamy posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo gorąco witam panią minister nauki i szkolnictwa wyższego, profesor Barbarę Kudrycką.

Witam panów senatorów, witam licznie zgromadzonych gości reprezentujących Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także witam media.

Szanowni Państwo, zgodnie z tym, o czym rozmawialiśmy na początku naszej kadencji, dzisiejsze posiedzenie komisji ma charakter seminaryjny, a dotyczy planu działań Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach... Ja powiedziałem 2011–2015 – bo mówimy o tych czterech latach kadencji, a tutaj widzimy, że na stronie tytułowej jest 2012–2015, ale to jest prawie to samo. Tak że tutaj wszystko jest dobrze.

Rozumiem, że najpierw oddamy głos pani minister, a potem będziemy dyskutować, tak jak to jest na spotkaniach seminaryjnych.

Pani Minister, bardzo proszę.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

Bardzo dziękuję za możliwość podzielenia się z Wysoką Komisją planami naszych działań, które realizujemy od 2012 r. Prawdą jest, że pytanie dotyczyło lat 2011–2015, dlatego w materiałach znajdują się również informacje dotyczące pewnych osiągnięć z roku 2011. Wszystkie materiały przedstawimy państwu po prostu w postaci zmieniających się slajdów.

Pozwoliłam sobie przygotować slajdy, ponieważ one najlepiej oddają niektóre zagadnienia, które są realizowane w ministerstwie. Wiecie państwo, że w poprzedniej kadencji ministerstwo było zajęte przygotowywaniem ustaw.

Bardzo proszę o następny slajd. On pokazuje to, jakie ustawy dotyczące reformy nauki zostały zmienione i weszły

w życie od 1 października 2010 r. – to ta pierwsza strzałka. Były też zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym i w ustawie o stopniach i tytule naukowym. Do tego zostały przygotowane, uchwalone, podpisane i opublikowane dzie więćdziesiąt cztery rozporządzenia.

Następny slajd, proszę. To wszystko spowodowało, że w sprawach nauki stworzył się jakby zupełnie inny system zarządzania. Zdekoncentrowaliśmy i zdecentralizowaliśmy zarządzanie nauką w ten sposób, że poza ministerstwem i poziomem eksperckim, a więc Radą Młodych Naukowiec, Komitetem Polityki Naukowej i Komitetem Ewaluacji Jednostek Naukowych, powstały dwie silne agencje wykonawcze, Narodowe Centrum Nauki oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Następny slajd pokazuje, jak wzrosło finansowanie nauki i szkolnictwa wyższego w okresie od 2007 do 2012 r. W nauce, jak państwo widzicie, wzrosło ono z 3 miliardów 750 milionów aż do 6 miliardów 370 milionów. Co ciekawe, często traktuje się to jako wzrost finansowania ze środków strukturalnych, a tutaj jednak – macie państwo tę informację – ze środków strukturalnych wydano tylko 1 miliard 311 milionów zł. W zasadzie, wraz ze wzrostem zaawansowania projektów i inwestycji realizowanych z tych środków, nadal zwiększamy wydatki na naukę. Wzrósł też tu udział środków krajowych, z budżetu krajowego – z 3 miliardów 750 milionów do 5 miliardów 61 milionów. W przypadku szkolnictwa wyższego uzyskano również zwiększenie finansowania, choć może nie tak znaczące jak w przypadku nauki, bo w jej przypadku mają zastosowanie nie tak znaczące środki unijne.

Istotne jest to, że te dane dotyczą finansowania ze środków strukturalnych, czyli Funduszu Spójności, projektów, które realizowało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, one nie dotyczą wydatków ze środków strukturalnych finansowanych przez marszałków i finansowanych przez PARP, a także przez inne jednostki. To powoduje, że można powiedzieć, iż ogółem już na same inwestycje wydaliśmy do dziś ze środków strukturalnych – głównie w nauce, ale też w szkolnictwie wyższym – ponad 22 miliardy zł. To pokazuje ogromną skalę tego przedsięwzięcia.

Proszę o następny slajd. Na nim pokazane jest finansowanie szkolnictwa wyższego. Ta największa, granatowo-szara część to jest oczywiście dotacja podmiotowa, nazywamy ją dotacją stacjonarną – największy zakres finansowania. Nie eksperymentowaliśmy z algorytmem, na podstawie którego realizuje się wydatki, przyjęliśmy ten uchwalony i wprowadzony w życie w 2007 r. Wedle tego

algorytmu dystrybuowaliśmy dotację stacjonarną, mamy już tego wyniki, a będziemy pracować nad rozwiązaniami, które być może zmodyfikują jeszcze dotychczasowe słabości dotacji stacjonarnej.

Poza tym, jak widać, wydawaliśmy środki na współfinansowanie projektów z udziałem środków Unii Europejskiej. Wydatki majątkowe nie mają tutaj wielkiej wartości – oczywiście drugą dużą wartość, największą po dotacji stacjonarnej, ma Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich... przepraszam: dotacja podmiotowa na fundusz pomocy materialnej dla studentów, czyli stypendia dla studentów i doktorantów, stypendia naukowe i nagrody naukowe rektorów, a także Fundusz Pożyczek i Kredytów Studenckich.

Przejdźmy do finansowania nauki. Tu mamy pokazany 2012 r. i proszę zauważyć, jak bardzo to finansowanie zmieniło się od tego z 2007 r. W zasadzie największą pulą środków na finansowanie nauki dysponuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, to jest pula dużo większa niż ta, którą ma ministerstwo na finansowanie dotacji statutowej. I to jest prawdziwy przełom w finansowaniu nauki, ponieważ od początku, gdy tylko wypracowywaliśmy założenia reform, staraliśmy się doprowadzić do tego, aby w Polsce upowszechniła się kultura finansowania poprzez granty. I rzeczywiście, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, które teraz dysponuje też dużą częścią środków strukturalnych, ma do dyspozycji dużo więcej środków niż jest ich w ramach dotacji statutowej.

Narodowe Centrum Nauki nie ma jeszcze aż tak dużej puli... Ona jest zaznaczona na niebiesko, widać że jest ona też znacząca w stosunku do innych wydatków. Prawdą jest, że w zasadzie zakończył się rok funkcjonowania Narodowego Centrum Nauki i przyznam – choć może nie wypada się chwalić – że ze środowiska akademickiego docierają do mnie informacje, że wyjątkowo płynnie udało się przekazać zadania realizowane dotychczas przez ministerstwo, związane z przyznawaniem środków na badania podstawowe, które realizuje NCN, właśnie tej agencji. I agencja, wydając je według procedur stosowanych w IRC, niejako przygotowuje nasze środowisko do tego, aby w większym zakresie aplikowało o środki do instytucji europejskich.

Widać też tutaj, jak niewielką sumę zostawiło sobie ministerstwo na realizację pewnych drobnych konkursów. To są te inicjatywy, o których będę mówiła później, programy ministra takie jak NPRH, Index Plus i Iuventus Plus.

Relatywnie dużą sumę przeznaczamy – to znaczy relatywnie ona jest maciupenka – na współfinansowanie Centrum Nauki Kopernik i działalność upowszechniającą naukę oraz obsługę ministerstwa.

Proszę o następny slajd. Jeśli chodzi o to, co już zrealizowano, to jesteśmy na etapie realizacji konkursu na temat krajowych naukowych ośrodków wiodących. Tutaj jest mowa o tym, że dla jednostki, która uzyska status KNOW, przez pięć lat można przeznaczać rocznie 10 milionów. Ogłosiliśmy konkurs dla jednostek z obszaru badań medycznych i obszaru badań ścisłych. W zasadzie mamy już rozstrzygnięcia w obszarze badań medycznych, lada dzień powinny być rozstrzygnięcia w obszarze nauk ścisłych, a wyniki konkursu chcemy ogłosić w czerwcu. Co jest

ważne: akurat w tym zakresie rozstrzygały gremia złożone z ekspertów zagranicznych, określające listy rankingowe zgłoszonych do nas projektów.

Ogłoszono i przeprowadzono konkurs „Diamentowy grant” – zupełnie nowy konkurs, adresowany do studentów. Stu wybitnie uzdolnionych studentów otrzymało granty, niektórzy nawet w wysokości około 200 tysięcy zł. Te duże środki otrzymali studenci na realizację zaawansowanych badań. I teraz pracujemy nad drobną zmianą, umożliwiającą im podjęcie studiów doktoranckich bez ukończenia studiów magisterskich.

Bardzo niedługo zostanie ogłoszony konkurs dotyczący przygotowywania nowych programów kształcenia dla, tak bym powiedziała, starych kierunków studiów, czyli konkurs na przygotowanie nowych programów kształcenia dla istniejących już kierunków studiów. I w tym konkursie będziemy przede wszystkim uwzględniać – a tak jak powiedziałam, chcemy go ogłosić lada dzień – nową jakość programu i sposób weryfikacji efektów kształcenia, metodologii, sposobu realizacji programu opracowanego w ramach przygotowywania Krajowych Ram Kwalifikacji. Z tych najlepszych zostanie wyłonionych od siedemdziesięciu do stu programów, nie tylko do sfinansowania, ale rozporządzenie mówi, że około 1 miliona, zdaje się... Gdzieś zginęła mi pani Ewa Sieczek – zapraszam tutaj. Tak więc na wdrożenie tego typu programu mamy przeznaczać około 1 miliona dla danej jednostki organizacyjnej, dla uczelni realizującej program. Mówiąc o wdrożeniu, mam na myśli na przykład zatrudnienie obcokrajowców, współpracę z biznesem, zatrudnienie jakichś wyjątkowych, wybitnych specjalistów w danej dziedzinie czy też jakieś specjalne dodatkowe zajęcia dla studentów w terenie, programy stażowe etc.

Proszę o następny slajd. Tu zobrazowane jest przejście na konkursowe finansowanie badań. Wspominałam o tym, że w 2007 r. w konkursach przyznano około 900 milionów zł, a w 2012 r. – minimum 6 miliardów zł. To pokazuje, jak wielki przełom nastąpił w finansowaniu badań. Można powiedzieć, że stosujemy tutaj standardy, które są realizowane w krajach, w których nauka jest na bardzo, bardzo wysokim poziomie.

Proszę o następny slajd. Tutaj niewiele widać... Przepraszam, to jest tylko slajd, nie udało nam się zaimplementować tego programu, który jest na stronach Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Do tego programu każdy z panów senatorów może zajrzeć i sprawdzić, jakie inwestycje są realizowane w mieście i w terenie, gdzie mieszkacie, w branży, którą reprezentujecie, czy też w danej dyscyplinie naukowej. Tutaj staraliśmy się przedstawić wszystkie informacje dotyczące realizacji inwestycji, to znaczy są tu opisane programy inwestycyjne, nie tak zwane programy miękkie. Tak więc wszystkie programy, które dotyczą albo budowy nowych laboratoriów, nowych budynków, albo zakupu dużej, średniej i mniejszej infrastruktury naukowej, są finansowane ze wszystkich możliwych środków, jakie mamy do dyspozycji, czyli i z budżetu krajowego, i ze środków strukturalnych wydawanych przez ministerstwo, przez marszałków, a także ze środków Funduszu Nauki i Technologii Polskiej etc.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Są, są, bo to jest jedna kropka, na górze... Jest.

(*Senator Edmund Wittbrodt: W morzu są.*)

W morzu, na tym statku, który budujemy.

Nie, nie, to jest kropka, tylko się z tym złała. Tutaj są zaznaczone tylko stolice, tak żeby można było zajrzeć i popatrzeć...

(*Głosy z sali: Widać, tam widać.*)

Ale też zachęcam...

(*Głos z sali: Gdańsk, Szczecin...* One są po prostu przyklejone do brzegu.)

...państwa senatorów do przejrzenia całej tej mapy, nie tylko tego, jak to wygląda w poszczególnych województwach. To jest bardzo interesujące, bo można zobaczyć, jak to wszystko się rozkłada. Zresztą mapa inwestycji jest dla nas pomocą do przygotowywania nowych programów operacyjnych tak, aby w sposób bardziej systemowy można było rozstrzygać o inwestycjach, również tych dużych, w nauce. Również chodzi o to, aby nie było inwestowania w ośrodki, które na przykład nie mają potencjału badawczego, odpowiedniej liczby naukowców, czy też – o czym mówiliśmy – żeby nie dochodziło do sytuacji, że w każdej gminie jest komputer o dużej mocy do bardzo wyrafinowanych obliczeń matematycznych. Tak? Czyli chcemy jednak wprowadzić bardzo spójny system finansowania infrastruktury naukowej, szczególnie z punktu widzenia tej średniej i dużej infrastruktury.

Następny slajd pokazuje sposób konkursowego przydzielania środków przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Jak widać, dużą część zajmują strategiczne programy badań naukowych, a także programy krajowe, które wcześniej były realizowane też przez ministerstwo. Część nowych programów uruchomiło Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Najważniejszym zadaniem dla centrum na ten rok i lata następne, do 2015 r., jest zainspirowanie w większym zakresie biznesu do finansowania projektów naukowych. Z tego też powodu dyrektor centrum, władze, rada centrum rozpoczęły prace nad platformami łączącymi finansowanie ze środków publicznych z finansowaniem przez biznes. Mamy już platformę lotniczą, na którą przeznaczyliśmy z ministerstwa około 400 milionów zł, a 300 milionów zostało przeznaczone czy też zainwestowane przez firmy lotnicze z terenu Rzeszowa. Niedługo zostanie ogłoszony konkurs na program strategiczny dotyczący nauk medycznych.

Pracujemy też nad kolejnymi dwiema platformami. Powstał program dotyczący finansowania badań z zakresu ochrony środowiska, realizujemy go wspólnie z Ministerstwem Środowiska i funduszem. Pracujemy nad platformą finansowania badań w zakresie wypracowywania nowych technologii wydobycia nowych złóż, na przykład gazu łupkowego. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju prowadzi i realizuje program z zakresu obronności, dotyczy on gazu łupkowego i realizowany jest we współpracy z firmami, będzie to swoiste porozumienie między NCBiR oraz Agencją Rozwoju Przemysłu. W zakresie obronności będziemy współpracować też z ministrem obrony narodowej i firmami, które są zainteresowane wdrożeniami.

Udział przemysłu w platformach ma polegać nie tylko na dofinansowywaniu badań, ale przede wszystkim na tym, że strona biznesowa będzie współuczestniczyć w realiza-

cji projektów i będzie przygotowywać nowe rozwiązania technologiczne czy też prototypy, które potem ewentualnie – wierzymy w to – będą komercjalizowane.

Proszę o następny slajd. Tu jest pokazane konkursowe przydzielanie środków przez Narodowe Centrum Nauki. Te konkursy nazywają się pięknie, bardzo muzycznie, są naprawdę interesujące. Najistotniejszą wartością jest tu fakt, że ustawa zobowiązuje NCN do tego, żeby 20% środków przeznaczano na finansowanie badań dla młodych naukowców. Narodowe Centrum Nauki przekroczyło jednak tę wartość i na badania dla młodych naukowców przeznacza niemalże 30% środków. Bardzo ważne jest to, że z ogromnym zainteresowaniem młodych naukowców spotkały się konkursy adresowane bezpośrednio do nich, tutaj liczba wniosków i aplikacji zwiększyła się dziesięciokrotnie.

Konkursowe przydzielanie środków przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Tutaj są małe projekty, a więc nie zostawiliśmy sobie dużo. Realizujemy Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, traktując rozwój humanistyki z punktu widzenia jej wagi dla dziedzictwa narodowego i kultury, czyli jest to program priorytetowy. Powołana została też specjalna Rada Naukowa NPRH, która czuwa nad prawidłowością przyznawania grantów.

Programy Plus – Iuventus Plus, Mobilność Plus, Ideas Plus i Index Plus – są zasadniczo adresowane w taki sposób, aby zadania, których nie realizują agencje, mogły być wypełnione przez ministerstwo. Na przykład odkryliśmy, że jeszcze żadna z agencji nie finansuje projektów, które znalazły się bardzo wysoko w skali ocen realizowanej przez IRC, ale nie uzyskały finansowania, ponieważ istnieje bardzo wysoki poziom jakości, *excellence*.

Mobilność Plus jest programem, który pozwala nam w większym zakresie finansować wyjazdy młodych uczonych w celu prowadzenia przez nich badań w innych ośrodkach naukowych. I tutaj doprowadziliśmy do tego, że o ile kiedyś wyjeżdżało na przykład dwadzieścia osiem osób – tak było, pamiętam, chyba w roku 2005 i w roku 2006 – o tyle w tej chwili, jeśli dobrze sobie przypominam, z programu Mobilność Plus korzysta ogółem ponad trzysta osób.

Ideas Plus i Index Plus też są bardzo specyficznymi programami, one są adresowane bezpośrednio. Chodzi o to, aby można było wystąpić o sfinansowanie prac nad poprawą jakości czasopism naukowych, aby można było je wprowadzić na przykład na listy rankingowane oceny poziomu publikacji albo do open accessu dzięki tworzeniu międzynarodowych rad naukowych albo wersji anglojęzycznych tych czasopism etc. Czyli staramy się w ten sposób pomóc w przygotowaniu konkursów, które nie są realizowane przez inne jednostki.

Proszę o następny slajd. Jakie zmiany nastąpiły i następują w instytutach badawczych od chwili zmiany ustawy? Bardzo ciekawe jest to, że wzrasta liczba patentów. Co prawda, liczba patentów na uczelniach wyższych wzrasta bardziej dynamicznie, musimy jednak pamiętać o tym, że wcześniej w uczelniach było realizowanych dużo mniej prac patentowych. To widać w instytutach badawczych, w 2010 r. mieliśmy w nich dwieście siedemdziesiąt jeden projektów, zgłoszeń patentowych, a w 2011 r. już trzysta osiemdziesiąt jeden.

Wzrasta też finansowanie przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju badań prowadzonych w instytutach badawczych. Ta liczba mówiąca o osiemdziesięciu projektach jest już nieprawdziwa – to Narodowe Centrum Nauki sfinansowało ich osiemdziesiąt, tutaj jest błąd. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju sfinansowało, jak widać, trzysta osiemdziesiąt jeden... Chyba że chodzi tutaj o zwiększenie. Sam NCN sfinansował osiemdziesiąt projektów instytutów badawczych. Prawda jest taka, że instytuty badawcze miały trochę żalu, że nie mieliśmy większej liczby przedstawicieli w NCN, jednak trzeba pamiętać o tym, że NCN został stworzony do realizacji badań podstawowych i dlatego tylko te instytuty, które prowadzą badania wstępne i podstawowe, zostały nagrodzone przez NCN.

Polska Akademia Nauk powoli przeprowadza restrukturyzację. Mamy tutaj pana profesora Góreckiego, wiceprzewodniczącego, na pewno wie on na ten temat więcej ode mnie. Utworzono tam takie instytuty jak Centrum Fizyki Teoretycznej PAN, odrębny Instytut Biologii Ssaków, Centrum Materiałów Polimerowych i Węglowych, a także zrestrukturyzowano Zakład Biologii Antarktyki poprzez włączenie go do Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN. Utworzono też dwa centra – liczę, że takich centrów będzie coraz więcej. Zostały też zmienione przepisy pozwalające na współpracę instytutów z uczelniami wyższymi.

Następny slajd przedstawia nową koncepcję parametryczną jednostek naukowych. Tak naprawdę Wysoka Komisja zajmowała się niedawno zmianami w ustawie, w przepisach wprowadzających ustawę, i niebawem stanie to na posiedzeniu plenarnym. Ważne jest, żeby KEJN miał czas na przeprowadzenie dogłębnej oceny jednostek, a nie żebyśmy to jakoś bardzo przyspieszali. Chciałabym zwrócić uwagę na to – komisji też bardzo dziękuję za głosowanie – że w zasadzie na posiedzeniu plenarnym Sejmu wszystkie partie polityczne jednogłośnie przyjęły tę poprawkę.

Jeżeli chodzi o rozporządzenie w sprawie kryteriów i trybu przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym, to w zasadzie konsultacje już się zakończyły. W tej chwili czekamy na rozstrzygnięcia RCL i opublikowanie rozporządzenia w sprawie kryteriów i trybu przyznawania oraz rozliczania środków finansowych na naukę, na finansowanie działalności statutowej. To rozporządzenie pomoże nam w tym, abyśmy mogli przyjrzeć się na przykład jednostkom, które powstały w ostatnim czasie i wymagają specjalnego podejścia, a także tym jednostkom Polskiej Akademii Nauk, które mają dużo trudniejszą sytuację niż uczelnie.

Poprawa jakości nauki. Nie chcę się powtarzać, ale ona nie dokonuje się tylko za pomocą programów, które zostały tutaj omówione, ona przede wszystkim dokonuje się przez działalność NCBiR i NCN.

Następny slajd. To jest kontynuacja finansowania procesu od pomysłu do przemysłu. Odbyły się ostatnio obrady okrągłego stołu, podczas których dyskutowaliśmy o współpracy uczelni z biznesem – bardzo ciekawe wnioski, przewidujemy dalsze prace w tej sprawie. Przewidujemy także, że może będziemy próbowali zorganizować jeszcze kolejne obrady okrągłego stołu – choć nie za chwilę, bo nowi dyrektorzy powinni zagospodarować się na swoich funkcjach, które odejmą 1 września. To spotkanie pozwoliłoby nam zidentyfikować także problemy dotyczące nie tyl-

ko współpracy biznesu z uczelniami w zakresie dydaktyki, bo do tej pory głównie o tym mówiliśmy, ale też w zakresie innowacyjności. I taki kolejny okrągły stół planujemy.

Ogromnie się cieszę z tego, że w obradach okrągłego stołu uczestniczyli właściwie wszyscy rektorzy najważniejszych polskich uczelni, w tym rektorzy elekcji, a także przedstawiciele najsilniejszego biznesu. Jeśli chodzi o Top 500 Innovators, to wiecie państwo, kolejni naukowcy wyjechali.

I jeszcze kwestia koncepcji, która została przedstawiona podczas posiedzenia komisji sejmowej. W zasadzie my już kiedyś przekazaliśmy Ministerstwu Finansów swoją koncepcję dotyczącą tego, jak widzimy uregulowanie odpisów podatkowych na rzecz jednostek naukowych. Nam zależy na tym, żeby te odpisy z biznesu były dobrowolne i aby były jedynie zobowiązaniem moralnym wobec uczelni, żeby do ich dokonania nie była potrzebna żadna umowa. Czyli odbywałoby się to tak jak w przypadku odpisów na organizacje pozarządowe. Jeśli mamy silną jednostkę naukową... Może inaczej: jeśli mamy bardzo silny przemysł, spółkę Skarbu Państwa, która ma ogromne środki i może przeznaczyć na przykład 10 czy 50 milionów w ramach odpisu, w ramach tego 1%, i przeznacza je dla danej jednostki naukowej, to ta jednostka – aby nie stracić tego finansowania w następnych latach – będzie musiała prowadzić dialog z kierownictwem tej firmy. Prawda? Czyli widzimy to jako pewną możliwość systemowego stymulowania współpracy uczelni z biznesem i biznesu z uczelniami.

Poprawa jakości kształcenia i Krajowe Ramy Kwalifikacji. Chciałabym poinformować Wysoką Komisję i Wysoki Senat, że podczas dyskusji na posiedzeniu Sejmu uzgodniliśmy, że przedłużamy jeszcze o rok przygotowywanie Krajowych Ram Kwalifikacji. Bardzo mnie cieszy, że senaty wyższych uczelni, które często podjęły już uchwały w sprawie nowych programów kształcenia, wdrażających ramy kwalifikacji... To znaczy mamy taką sytuację, że być może nowi rektorzy będą chcieli się temu przyjrzeć i zainspirować się do tworzenia lepszych programów, choć tak naprawdę obawiamy się, że w niektórych przypadkach doszło do przepisania obecnych programów i języka ram kwalifikacji, a to nie wnosi nam nowej jakości do programów kształcenia, a naszym zadaniem jest właśnie stworzenie tej nowej jakości. Przechodziliśmy bardzo trudny okres, gdy wprowadzana była deklaracja bolońska, bowiem wtedy w sposób taki dosyć mechaniczny nastąpił podział programu kształcenia na trzy plus dwa. Pamiętamy, że ten podział spowodował potem pewne sztuczne rozdzielanie, niewnoszące nowej wartości dodanej do programów kształcenia. Tak więc komisja sejmowa przekonała nas, że aby tego uniknąć, trzeba wydłużyć ten czas. Zgodnie z ustawą kształcenie powinno się rozpocząć według nowych ram kwalifikacji, ale proszę pamiętać, że dotyczy to pierwszego roku, a nad weryfikacją drugiego i trzeciego roku w zasadzie można nadal pracować, oczywiście w uzgodnieniu ze studentami, żeby mogli ewentualnie zaakceptować zmiany programowe, bo to przecież będzie im służyło.

Wewnętrzny system zapewniania jakości kształcenia jest na uczelniach realizowany. Istnieje obowiązek monitorowania przez uczelnie kariery zawodowej absolwentów – obserwujemy, że wiele uczelni wprowadziło go wcze-

śniej, a ich śladem coraz więcej uczelni go wprowadza albo zamierza wprowadzić od nowego roku. Funkcjonuje rzecznik praw absolwenta, współpracuje on z Radą Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Kierunki zamawiane rozszerzyliśmy w tym roku o te z zakresu chemii, to może pomóc przy opracowywaniu nowych technologii.

I ostatnią kwestią, którą stawiamy sobie jako jedno z zadań, jest umiędzynarodowienie polskich uczelni. Chcemy to zrobić nie tylko poprzez lepszą i zintegrowaną promocję, ale także poprzez pomoc uczelniom w promocji nie tylko z punktu widzenia metodologicznego, czyli tego, jak mają same się promować, lecz także pod kątem współpracy z uczelniami, tego, aby mogły dużo lepiej zaprezentować się na targach edukacyjnych, zostać odebrane lepiej przez państwa, które są dla nas priorytetowe z punktu widzenia możliwości pozyskiwania studentów dla naszych uczelni.

Poza przedstawionymi informacjami – dziękuję już za prezentację – powiem jeszcze o tym, co chcemy zrealizować w niedalekiej przyszłości. Otóż Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich występowała o to, abyśmy popracowali nad powołaniem agencji, powiedzmy, współpracy międzynarodowej, jeszcze nie wiem, jak ona będzie się nazywała. Zależy nam na tym, żeby ta agencja przejęła zadania związane ze współpracą międzynarodową w zakresie nauki, stymulacją współpracy między zespołami badawczymi, a także zadania w zakresie edukacji. Dodam, że zależy nam również na tym, aby tego typu agencja zajęła się działaniami promocyjnymi. Oczywiście strategię promocji i współpracy określałoby ministerstwo, jednak agencja jako niezależny byt, tak jak NCN czy NCBiR, realizowałaby ją w sposób autonomiczny, oczywiście uwzględniając pewne polityczne strategie związane z określaniem grupy docelowej, grupy krajów, które są dla nas ważne jako źródło pozyskiwania studentów etc.

Może odpowiem na pytania, jeśli takie będą. Będę starała się odpowiedzieć na każde według posiadanej wiedzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Szanowni Państwo, przystępujemy do dyskusji. Rozumiem, że w jej ramach mogą padać zarówno pytania, jak i wypowiedzi, bo obradujemy, tak jak mówiliśmy, w trybie seminaryjnym.

Widzę, że pan senator Wittbrodt się zgłasza. Tak? Bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo. Ja się do tej pory podpierałem... ale bardzo chętnie.

Pani Minister, oczywiście to, co pani przedstawia, wygląda obiecująco, jednak ja zawsze się zastanawiam, kiedy można już powiedzieć, czy wprowadzane rozwiązania są skuteczne, czy też nie. Jeżeli się patrzy nawet... Oczywiście jest teraz dużo więcej środków, co wszystkich cieszy, ale skoro mówimy w Unii Europejskiej o programie Strategia 2020... Tam się mówi o 3% na badania naukowe, a naszą

polską ambicją jest, żeby w programie Horyzont 2020 były nie 3%, a 1,7%. Wobec tego mam pytanie – ono zawsze mnie nurtuje – czy poziom 3% jest osiągalny, czy nie. Ja rozumiem, że tu jest parę elementów, które mają do tego prowadzić, ale na razie jest to odległy horyzont.

Druga rzecz, być może ważniejsza: czy my mierzymy i obserwujemy te efekty na wyjściu, czy też na wejściu? Pytam o to, dlatego że podczas i tej, i wielu innych dyskusji, mówi się o tym, że jest tyle środków, że tak podzielone środowisko się nimi zajmuje, że być może trafnie je dobierze. Jednak ja pamiętam początki transformacji, Andrzeja Wiszniewskiego i to, jak był tworzony KBN, i wtedy te środowiska też się zajmowały podziałem itd., a potem to się jakoś na ogół wypaczało, okazywało się, że tworzyły się grupy takich wsobnych zainteresowań. Jest parę elementów, które mają to przełamać... Pierwszy problem dotyczy właśnie tego, czy można już powiedzieć, że to, co będzie realizowane przez NCBiR i NCN, będzie prowadziło do poprawy tego, co będzie na wyjściu. I to jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia. My jesteśmy, co prawda niedługo, bo parę lat, po wprowadzeniu pakietu regulacji, jednak słychać już głosy, że to czy tamto należałoby poprawić. Wiemy też, że został powołany specjalny zespół, który ma się temu przyglądać. Czy wiadomo coś na temat uwag zgłaszanych do regulacji wprowadzonych w pakiecie, o którym wszyscy tutaj mówimy?

Trzecia sprawa dotyczy polskiej biblioteki naukowej, dostępu do bazy...

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Wirtualnej...)

Tak, Wirtualnej Biblioteki Nauki. Jeszcze dzisiaj z Januszem Rachoniem rozmawialiśmy o tym rano i pytanie jest tu następujące: skoro jest to dobry kierunek, to czy nie byłoby celowe poszerzenie tego projektu i spowodowanie, że dostęp do niego byłby większy niż dotąd? W obecnej sytuacji ośrodki, które czasami dysponują mniejszymi środkami, a muszą tę bazę uzupełniać za swoje pieniądze, czasami mają problemy z dostępem. Czy nie można byłoby tego elementu poszerzyć?

I ostatnia rzecz: trzy plus dwa. Ja pamiętam wiele dyskusji z ludźmi z bliskiego otoczenia uczelni, z firmami i jest pytanie, na ile dzisiaj to trzy plus dwa jest rozpoznawane w otoczeniu. Czasami, jeżeli jest gdzieś dość duże bezrobocie, firma zawsze będzie zatrudniała tego, kto ma trzy plus dwa już za sobą. Ja nie czuję, że jest wytworzony rynek dla tych, którzy mają tylko trzy, i na przykład jest takie zapotrzebowanie, że firma... Ostatnio rozmawiałem na ten temat parę razy z Olechnowiczem i oni po prostu nie widzą tu różnicy. My próbujemy to definiować, określić, jakie są oczekiwania. Ale jak się z tym przebić do otoczenia? Czy resort nad tym pracuje? Na razie może tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pani Minister, od razu czy potem?

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Wolabym od razu.)

Tak? Bardzo dobrze.

Bardzo proszę.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:

Ja odnotowałam pięć pytań, a nie cztery. Pierwsze dotyczyło finansowania. Otóż oczywiście dużo bardziej prawdopodobne jest, że na naukę będzie 1,7% PKB niż 3% PKB. W Unii Europejskiej nikt nie wierzy w te cyfry, one są jeszcze ze strategii lizbońskiej.

Jest tu jedna ważna rzecz. Otóż gdy porównujemy – i mówię o nauce, a nie o szkolnictwie wyższym – dane dotyczące tego, ile procent PKB przeznaczamy na naukę ze środków publicznych, to okazuje się, że osiągnęliśmy już średnią europejską – mamy 0,26%, a średnia europejska wynosi 0,27%. Oczywiście, że są bogatsze kraje i one dają więcej, ale też 3/4 tych środków w tych krajach pochodzi z biznesu, w związku z tym finansowanie momentalnie wzrasta. Dlatego tak ważne jest to, co zaczęło robić Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Mało tego, my cały czas mamy kłopoty z konsolidacją środków na naukę, bo okazuje się, że inne resorty też na nią wydają środki i to wcale niemałe, na przykład Ministerstwo Środowiska, MON etc. Będzie można to podsumować, powiedzieć, ile na naukę idzie ze środków publicznych dopiero wtedy, gdy zliczymy te środki. W naszych statystykach one nie są jeszcze ujawnione, dopiero od 2013 r. w budżecie pojawiają się rubryki, które pokażą nam – patrzę tu na dyrektora Oliwę – wskaźniki finansowania nauki przez inne resorty. Rozumiem, że na razie Ministerstwo Finansów pracuje nad tym, żeby to było, bo my wcześniej zgłosiliśmy wniosek, żeby to było w 2013 r.

Tak więc naszą największą odpowiedzialnością na czas do 2015 r. jest, bez dwóch zdań, włączenie do finansowania nauki przemysłu, biznesu, pracodawców. Jeśli nam to się nie uda, to będziemy nadal ubogim krenwym Europy. A jeśli nam się uda... A po raz pierwszy mamy tak zdecydowane stanowiska innych resortów, co powoduje, że spółki Skarbu Państwa i przedstawiciele biznesu nie będą mieli innego wyjścia, jak tylko włączyć się ze swoimi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Też, też. To wszystko zależy tylko od tego, jakie to będą wartości, bo 200 milionów przy tych dużych sumach to też nie jest dużo. Jeśli to będzie rzeczywiście wzrastało, będzie toczyło się jak kula śniegowa – a same banki mogą przeznaczyć 20 milionów – jeżeli wypracujemy taki system, który będzie też w pewien sposób inspirował małe, średnie i mikro biznesy do tego, żeby przeznaczały 1% – bo po co ma korzystać z tego państwo, jak może jednostka naukowa w terenie? – to wówczas jest szansa, że to się...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Ważniejsze od kwoty jest to, kto komu.)

Tak. Tak to można...

(Senator Edmund Wittbrodt: A to mierzenie na wyjściu?)

Już odpowiadam, bardzo proszę. Otóż pracujemy nad tym. Jeszcze wczoraj – wczoraj był poniedziałek? – dyskutowaliśmy z dyrektorami NCN, NCBiR i z dyrektorami agencji i instytutów podległych ministrowi na temat zastosowania nowych metod ewaluacji na wejściu i na wyjściu, bowiem będziemy dążyć do tego, żeby wskaźniki były na wejściu precyzyjniej określone i żebyśmy na wyjściu, po

zakończeniu projektu, od razu widzieli, w jakim stopniu zostały one osiągnięte. One oczywiście będą ilościowe i nie zawsze będzie wiadomo, czy badania były przełomowe, czy też były przyczynkowe. Dlatego też dyskutowaliśmy o metodzie ewaluacji, która będzie stanowiła zintegrowany system, choć nie identyczny, realizowany i w NCBiR, i w NCN, i w ministerstwie, a także, w ramach kontroli nad tymi dwiema agencjami, przez ministerstwo.

Oczywiście w zależności od tego, jakiego rodzaju będą te projekty – czy publiczno-prywatne, czy tylko publiczne, czy to będą małe granty na badania humanistyczne z obszaru nauk humanistycznych, czy też wielkie, na inwestycje – to będzie troszkę zróżnicowane. Rzeczywiście stawiamy na ewaluację efektów, będziemy wdrażać pilotażowy program takich ewaluacji, liczymy też, że niebawem otrzymamy na to również środki strukturalne.

Zależy nam też na tym, żeby już nie oceniać jednostek, bo to robi KEJN, i żeby nie oceniać naukowców, bo to nie jest stosowne. My chcemy oceniać projekty, to, jaką wartość przyniosły projekty finansowane ze środków publicznych. Przewidujemy dla projektów pięciostopniową skalę ocen, od tych przełomowych poprzez wybitne do przyczynkowych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale będziemy też patrzeć na efekty, jakie przynoszą badania.

Zbieramy uwagi co do ewentualnych zmian legislacyjnych. Wiemy, że będziemy musieli je przeprowadzić, zresztą przeprowadzamy, one na razie dotyczą rozporządzeń, więc może nie ma dużego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak. Ustawa musiała być bardzo szybko zrealizowana, pomimo innych zadań priorytetowych, które były inicjatywą rządu.

Są jednak pewne zmiany. Na pewno powinniśmy zmienić postępowanie dyscyplinarne określone w ustawie o szkolnictwie wyższym – w tej sprawie docierały do nas sygnały jeszcze w trakcie przygotowywania ustawy. Również inne fragmenty ustawy o szkolnictwie wyższym, w tym i te, których nie zmienialiśmy, wymagają pewnego znowelizowania. Jednak ta nowelizacja nie będzie przełomowa, ona ma utrzymać istniejącą filozofię i skorygować ewentualne nieprawidłowości.

W tej chwili pracuje nad tym zespół. Ogłosiliśmy, że przyjmujemy uwagi do wszystkich ustaw. Oczywiście koncepcję zmian też będziemy konsultować w normalnym trybie, rozmowy będą prowadzone z inicjatywy rządu. Tak więc tryb konsultacji będzie bardzo głęboki i długoterminowy, a proponowane zmiany będą dotyczyły niektórych błędów, które być może popełniliśmy podczas tworzenia ustaw. W trakcie ich wdrażania dostrzegliśmy słabości niektórych przepisów, tak więc wymagane jest wprowadzenie pewnych zmian.

Bardzo dziękuję za informację na temat Wirtualnej Biblioteki Nauki. Rzeczywiście chyba nadszedł czas, żeby przeanalizować, jak ten projekt jest realizowany, i ocenić, czy nie należałoby go rozszerzyć.

Prawdą jest też to, że z ministrem Bonim w ramach działań nad cyfryzacją administracji pracujemy nad open accessem w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego. W ministerstwie pracujemy nie tylko nad open accessem, ale

i nad zintegrowaniem istniejących systemów informatycznych. Chodzi o to, żeby nie umknęło nam coś, żeby nie zostało poza systemem, żeby można było to przedstawiać też w ramach open accessu, między innymi obejmuje to działania ministerstwa, agencji i poszczególnych OPI etc. Tak więc jest tu dosyć duża zintegrowana praca wszystkich elementów: systemu SYNABA, informacji SYNOP, systemu POL-on, trzy plus dwa itd.

(*Senator Edmund Wittbrodt*: To się kojarzy...)

Z czym?

(*Senator Edmund Wittbrodt*: No KRK. I teraz właściwie jest pytanie o to, jak otoczenie to widzi.)

Tak, tak, to bardzo ważna uwaga. To znaczy ja dotychczas wyraźnie nie mówiłam... Wspominałam, szczególnie podczas tej debaty publicznej, o współpracy z biznesem, o tym, że uczelnie są zróżnicowane i nie można wobec wszystkich mieć jednakowych wymagań co do zakresu współpracy.

Najistotniejszą sprawą jest tu to, że wprowadziliśmy profil praktyczny i uczelnie, przygotowując KRK, same określały, jaki zakres umiejętności praktycznych i kompetencji ma zostać zaimplementowany do programu edukacyjnego, jakie mają być te proporcje w stosunku do wiedzy teoretycznej. Jeśli uczelnia realizuje profil praktyczny, który w większości przypadków – ale nie wszędzie – może być realizowany właśnie podczas trzyletniego kształcenia, licencjackiego, to można powiedzieć, że teraz będziemy starali się wypracować markę i prestiż zawodowego praktycznego profilu kształcenia. Będziemy starali się nazywać go praktycznym profilem kształcenia, a byłby on realizowany czy przez uczelnie o statusie akademickim, które go już wdrażają, czy też PWSZ. Bowiem jest też prawdą to, że jeśli chodzi o realizację kierunków zamawianych, to wprowadzaliśmy je właśnie dla trzyletnich studiów. I w tym zakresie dokonało się już najwięcej zmian. Wszyscy ci, którzy wygrywali środki na kierunki zamawiane, w zasadzie byli stymulowani do wprowadzenia zmian w programie, współpracy z biznesem, zorganizowania dodatkowych, uzupełniających zajęć dla studentów etc. Czyli tutaj będziemy... Ale najpierw musimy się przyjrzeć, jak wykonały to uczelnie.

I skoro dajemy jeszcze rok akademicki na zakończenie tworzenia KRK, to w czasie tego roku akademickiego – liczę tutaj na pomoc Wysokiej Komisji – będziemy starali się też zainspirować część uczelni o statusie akademickim do tego, żeby nie bały się wprowadzać profilu praktycznego, wręcz przeciwnie. Dzięki temu mogą one uzyskać zgodę na zamawiane kierunki studiów, bo przyjdzie firma czy przedsiębiorca i zamówi dane kształcenie, i zapłaci za to. I nie będzie zamawiać kształcenia w systemie studiów magisterskich, tylko zamówi je dla średniego szczebla. On nie będzie potrzebował wielkich menadżerów, tylko pracowników średniego szczebla, bo jemu chodzi o to, żeby pracownicy byli dobrze wykwalifikowani, z odpowiednimi kompetencjami i umiejętnościami, a także – *chapeau bas* – z wiedzą teoretyczną. Tak więc to jest rzeczywiście...

Senator Edmund Wittbrodt:

To jest ważne. To jest wyjątkowo ważne też w kontekście dyskusji z panią Nawrocką – tak? – tą z Gdańska, i dyskusji o tym, że to, co robią uczelnie, czasami w ogóle

idzie w powietrze. Myślę, że dogranie uczelni z otoczeniem to jest klucz, bo jeśli chodzi o to, jak jest na uczelniach... Ja nie wiem, jakie są doświadczenia kolegów, ale u nas to jest *neverending story*. My cały czas o tym dyskutujemy i właściwie opinie są różne, czym ma być kierunek na trzy lata, a czym ma to kierunek na dwa lata. Ja tylko to dodaję. Dziękuję bardzo.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:

I ja dodam tylko, że teraz mamy też instrumenty finansowe, bo będziemy dawać po 1 milionie zł. To znaczy, każdy kto...

(*Senator Edmund Wittbrodt*: Musimy.)

...myśli dzisiaj o wyższym poziomie systemu edukacji, ma pełną świadomość tego, że my, po pierwsze, nie będziemy odbierać środków, które były przyznawane w ramach dotacji stacjonarnej, ale będziemy je zwiększać dobrym uczelniom, które nie będą zwiększały liczby studentów. To znaczy, że my chcemy uzyskać jakość przez mniejszą liczbę studentów – szczególnie na masowych kierunkach – a nie przez większą liczbę. Zresztą mogę z dumą powiedzieć, że oczywiście ta wiedza nie dotarła do wszystkich uczelni, ale do niektórych jednak dotarła. Od dwóch lat obserwujemy bowiem spadek liczby osób przyjmowanych na Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu czy na uniwersytet w Poznaniu. Ta liczba ewidentnie tam spadła, bo oni tam wiedzą, że żeby utrzymać poziom, trzeba przyjąć mniej.

Po drugie, oczywiście zmienimy algorytm, będziemy preferować wysoką jakość, a przy profilach praktycznych także te zagadnienia, o których mówił pan senator. No i jeśli dołączymy do tego cukierek czy marchewkę w postaci tego miliona... Tak więc dotacja stacjonarna pójdzie na te wartości, o których powiedzieliśmy, na jakość dydaktyki, czyli dobrze wdrażane nowe programy we współpracy z biznesem, i na wdrożenie KRK. Nowa dotacja stacjonarna będzie tak kształtowana, że może nie będą to jakieś bardzo wielkie czy bardzo ostre różnice, to jednak będą one widoczne, bo zależy nam na tym, żeby ci, którzy nie zrobili zmian, po prostu dostali mniejsze środki. Ci zaś, którzy przeprowadzą zmiany, dostaną większą dotację plus 1 milion zł na przygotowanie się do wdrożenia KRK czy też na utworzenie nowych programów na starych kierunkach.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Górecki, potem pan senator Wach, a potem pan senator Wiatr.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Przewodniczący! Pani Minister!

Wypowiem się krótko, bo czas szybko biegnie. Chcę powiedzieć, że tak jak obserwuję, to naprawdę mamy wielką rewolucję w szkolnictwie wyższym i pozytywną rewolucję w nauce. To się bardzo rozwinęło, tu jest największy postęp. Program, który pani minister referuje, słusznie

skupia się przede wszystkim na sprawach dydaktycznych, bo rzeczywiście nasz system kształcenia w szkolnictwie wyższym nie jest dostosowany do standardów światowych, europejskich, tych, jakie są w krajach rozwiniętych. I to jest kluczowa sprawa.

Nie wszyscy chyba rozumieją KRK. Obserwowałem różne uczelnie i w wielu z nich patrzy się na to niejako administracyjnie, nie wychodzi się od tego, co absolwent powinien umieć i wiedzieć, ale od tego, jak to zrealizować. My o tych przykładach mówimy, i słusznie. Bardzo dobrze, że są te programy, o których mówimy. Ja dzięki temu, że skupiam się na tym, dwa miesiące temu wygrałem wybory rektorskie, bo społeczeństwo zaakceptowało właśnie te pomysły, idee, to, żeby w tym kierunku pójść. My musimy skończyć z ilościowym kształceniem i przejść na jakość tego kształcenia, bo to jest słuszne. A rektorzy wielu uczelni dalej boją się, myślą: musimy przyjąć masowo, żebyśmy mieli dotacje na działalność dydaktyczną. To wreszcie trzeba pokonać.

I bardzo bym prosił, apelowałbym o to, żeby pani minister pozwoliła przyjechać do ministerstwa prorektorom elektom zajmującym się dydaktyką i rozwojem kształcenia w uczelniach. Byłoby dobrze, gdyby dyrektorzy departamentów troszeczkę ich tam podkształcili, tak aby oni byli w to wdrożeni. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby oni zostali do tego włączeni, bo uważam, że nie wszystkie uczelnie to rozumieją. Ja sam mam nadzieję, tak zakładam, że wypracuję jakieś środki, żebyśmy mogli wysyłać młodzież na staże nie tylko naukowe, lecz także dydaktyczne. Bo staże naukowe już funkcjonują. Ta mobilność naukowa nieźle realizowana jest i w kraju, i za granicą, inaczej jest ze stażami dydaktycznymi.

Chcę powiedzieć jeszcze jedno: powiązanie z gospodarką, nie tylko z przemysłem, ale nawet i z tymi kierunkami, które w praktyce potrzebne są dla otoczenia zewnętrznego... Ja ze starostą w Olsztynie już uzgodniłem, że łączymy wszystkich dyrektorów departamentów w rozmowę o tym, jak mamy zorganizować kierunek administracji, żeby jego absolwenci byli specjalistami. I oni podpisują ze mną umowę, nawet chcą dofinansowywać kierunek z zakresu administracji po to, żeby ten absolwent był rzeczywiście kompetentny, a nie tylko miał jakieś informacje prawno-historyczne.

Chcę powiedzieć, że uczelnie są tu zaawansowane, gorzej jest z Polską Akademią Nauk. Ja trochę się w to angażuję i już deklaruje, informuję panią minister, że na Zgromadzeniu Ogólnym 21 czerwca osobiście będę referował temat „Strategiczne kierunki rozwoju Polskiej Akademii Nauk”. Dzisiaj podjęliśmy taką decyzję, tak więc wreszcie troszeczkę to się rusza, bo to są jednak wiekowe sprawy. Instytuty już nieźle funkcjonują, rozwijają się i tylko jeszcze w tej korporacji zmiany postępują z pewnym trudem. Ale to też jest element nauki. Widziałbym tutaj potrzebę – nawet chcę wysłać tę propozycję jako część programu rozwoju Polskiej Akademii Nauk – silniejszego powiązania instytutów z uczelniami, a nawet stworzenia wspólnych kierunków kształcenia. Na przykład wspomniany IBB. Dlaczego nie? Czy on by źle prowadził w Olsztynie kierunek z zakresu biotechnologii przemysłowej? Dziękuję bardzo.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:

Tak, bardzo dziękuję.

Zgadzam się... Bardzo dziękuję i cieszę się, że pan przewodniczący będzie prowadzić wszelkie działania pomagające we wdrożeniu reformy nauki w PAN, w tej korporacji, a nie tylko w instytutach naukowych. Bardzo się cieszę, że tam powstała też komisja etyki, że zostały już zawiązane pewne struktury, że powstał nowy statut etc. Na pewno gdyby Polska Akademia Nauk pokazała się jako instytucja, której rzeczywiście zależy na poziomie nauki polskiej, to powinna być swoistą forpocztą tych zmian, a tego nie obserwujemy. I rzeczywiście taką forpocztą się stanie, co jest ciekawe, PAU, a nie PAN.

Dziękuję też za dyskusję na temat tego, jak oceniać. Ważne jest, żebyśmy współpracowali z gospodarką, a także ważne są badania naukowe, ich ocena i ewaluacja. Przyznam, że pewien minister – on był dosyć krótko w ministerstwie – na moją prośbę pracował nad pewną koncepcją ewaluacji i rzeczywiście kilkakrotnie podczas obrad kierownictwa musieliśmy tę koncepcję doskonalić. To, jaka ona będzie, nadal nie jest rozstrzygnięte, ponieważ ta kwestia wymaga bardzo specjalnego podejścia, przy tego rodzaju projektach nie można bowiem zunifikować wszystkiego, bo byłoby to tylko ze szkodą dla wielu działań ministerstwa, które mają na celu poprawę efektywności.

Polska Akademia Nauk powołała Radę Kuratorów...

(*Senator Edmund Wittbrodt: Kuratorzy też działają.*)

...która będzie oceniać pracę instytutów, ale przecież ta rada może być również zaangażowana we wprowadzanie ewaluacji projektów, o jakiej mówimy. Rady są zobowiązane do tego, żeby prowadzić audyt instytutu w odpowiednim zakresie, tak więc ten audyt mógłby być realizowany podobnie... Oczywiście to nie znaczy, że identycznie – broń Boże! – Polska Akademia Nauk mogłaby wypracować swoją własną metodologię. I jeśli naprawdę zależy nam na efektywności nauki – jeśli mówimy sobie: no tak, Polska Akademia Nauk powinna być taką forpocztą zmian jakościowych – to byłoby dobrze, gdyby następowała ewaluacja efektów przyznawania funduszy jednostkom, instytutom naukowym PAN i gdyby była ona realizowana przez Radę Kuratorów, przez PAN jako korporację. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Piotr Wach.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie.

Zaczęlbym od wyrażenia dużego uznania dla pani minister, i to właściwie z kilku tytułów. Pierwszy jest taki, że pani dzisiaj przyszła, a niewątpliwie nie czuje się pani najlepiej, nie jest w formie do mówienia.

(*Senator Edmund Wittbrodt: Nie widać.*)

Nie, ja powiedziałbym, że tak i że to jest pewne ryzyko dla zdrowia. I bardzo, bardzo sobie to cenimy.

Jeśli chodzi o inne sprawy, to powiedziałbym, że reforma szkolnictwa wyższego i nauki, która nastąpiła poprzez nowelizację i dalsze konsekwentne działania – poprzez zarządzenia, zreformowanie instytucji, które zarządzają nauką, a nie są bezpośrednio podległe ministerstwu – zaczyna działać dobrze. Jednocześnie w środowisku obudziło to pewną, powiedziałbym, nadzieję i te wysiłki, tak myślę, zostały ocenione jako uczciwe, istotne i obiecujące. Tak więc to jest bardzo ważne, bo to nie jest taka łatwa sprawa, nasze środowisko naukowe jest bowiem nieco, niestety, zdemoralizowane, i to na różne sposoby, również, o czym wielokrotnie pisano, poprzez konieczność, potrzebę lub przyzwyczajenie do zarobkowania na wielu frontach i dzielenie swojego czasu pracy.

Dowodem tego jest między innymi ten cały dyskurs, najpierw medialny, a potem ten okrągły stół, który został zorganizowany, pomimo że nie ze wszystkim, o czym była tam mowa, można było się zgodzić. Tam były bardzo różne dziwne głosy... Tak naprawdę teraz jest autentyczny głos i autentyczna próba zmiany, bo ludzie – pomimo całego krytycyzmu – przyznają, że pani działa dobrze, a wrogowie mówią, że pani co najmniej chce działać dobrze. Tak więc właściwie powiedziałbym, że ten efekt jest, że to się dobrze zapowiada. Jednak nie jest łatwo iść dalej, bo winą również... To znaczy nasze środowisko po raz pierwszy przyznaje się do własnych win, zaczyna się do nich przyznawać. Dotąd byliśmy tylko doskonali i właściwie wszyscy tylko nam przeszkadzali i brakowało nam pieniędzy. Teraz ta debata zaczyna troszeczkę inaczej wyglądać, staje się uczciwsza i zaczyna być obiecująca.

Z takich konkretnych rzeczy, które były tu poruszone... Krajowe ramy kwalifikacji są niezwykle ważne. One oczywiście formalnie, z punktu widzenia Unii, muszą być, ale jeżeli będzie, jeżeli zostanie wymyślony i wprowadzony system ich egzekwowania... Bo go na razie nie ma, na razie ludzie coś piszą – czy bajki, czy rzeczy sensowne, to się dopiero okaże – coś tam uchwalają, ale właściwie to wszystko będzie miało sens w momencie, kiedy po prostu zostanie sprawdzone, że w jakimś minimalnym stopniu wywiążą się ze swoich zobowiązań ci, którzy obiecali, że coś na wyjściu dadzą. Bez tego będzie to też kolejny rodzaj twórczości, spełniający pewne wymogi formalne. I moje pytanie jest takie: czy o tym się myśli? Bo na pewno nie jest to wprowadzane, a moim zdaniem jest to niezbędne, żebyśmy mogli dojść do pewnej jakości. Na razie wszyscy są skłonni narzekać i sobie odpuszczać. Ale, tak jak powiedziałem, pierwsze jaskółki, pierwsze zmiany dopiero się pokazują.

Dalej. Dwa zdania na temat systemu trzy plus dwa. Myślę, że on działa różnie w różnych środowiskach, w różnych miejscach, bo jego działanie zależy od możliwości zatrudniania i specjalności. Jednak tam, gdzie ja to obserwuję, na studiach inżynierskich, ten system działa dość dobrze, dość, że tak powiem, pragmatycznie. U nas studenci po studiach praktycznych czy w trakcie studiów praktycznych intensywnie szukają pracy, na ogół ją znajdują i właściwie po trzech latach odchodzą. I później, po pewnym czasie, jak już się ustabilizują, jak czują się pewniejsi, a pracodawca ich zachęci, przychodzą na te dwa lata. Czy to jest najlepszy

model? Jest to model pragmatyczny i być może, być może dobry. Oczywiście to jest taka wąska obserwacja, a nie jakaś bardzo generalna.

Pani minister mówiła o jakości, o umiędzynarodowieniu – to są zasadnicze problemy. Utworzenie agencji współpracy międzynarodowej, czy jak ona by się nazywała, jest rzeczą bardzo ważną. I tutaj to, o czym pani minister mówiła, czyli pozyskiwanie studentów zza granicy, ma kapitalne znaczenie. Jest także pytanie, czy taka agencja nie mogłaby również działać w zakresie wymiany recenzentów czy też recenzji zagranicznych, na których nam zależy. I kolejne pytanie: w jakim stopniu to zostało uruchomione czy użyte teraz, przy tych nowych... Chociaż na pewno to jest problem i finansowy, i organizacyjny, a także związany z pewną rzetelnością, bo za granicą są, o czym wiemy, różni naukowcy, którzy różne zjawiska wyjaśniają w różny sposób. Tak więc po prostu to też jest pewien problem.

Na koniec chcę zapytać o to, czy ministerstwo w jakimś stopniu to śledzi. Mianowicie pewnym wyrazem jakiegoś znaczenia kraju i zaufania do kraju, do jego absolwentów, do nauki, do całego systemu, jest przede wszystkim powstawanie centrów usługowych, a dopiero potem firmowych centrów badawczych. Wydaje mi się, że my pierwsze takie instytucje w kraju zaczynamy mieć. Ministerstwo nie bardzo ma na to wpływ i również na tym polega wartość, że tak powiem, ocenna tego całego interesu. To by świadczyło o tym... To są dodatkowe pieniądze i choć opłacani nimi ludzie są całkowicie, że tak powiem, używani na rzecz jakichś korporacji, głównie międzynarodowych, to jednak podnoszą znaczenie kraju, budzą zaufanie do systemu nauki i są wartościowi w sensie zatrudnieniowym, choć oczywiście nie jest to masowe zjawisko.

Mówiąc o tym wszystkim, wyraziłem pewne główne pytania dotyczące egzekwowania krajowych ram kwalifikacji. To wszystko wygląda jednak obiecująco i wysiłki, które pani tak niezmiennie – prawie od pięciu lat, prawda? – czyni, chyba zaczynają przynosić owoce, choć jest to, jak mówię, dziedzina, która wolno reaguje.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:

Panie Senatorze, powiem, że z perspektywy czasu uważam, że środowisko akademickie zachowuje się nad wyraz godnie nie tylko przy zmianach reformatorskich, o których tutaj mówiliśmy, ale także przy zmianach, które wprowadzają, wprowadzali czy też będą wprowadzali sami rektorzy. Dlaczego tak sądzę?

Otóż jeśli weźmiemy pod uwagę to, że właściwie odwróciliśmy system finansowania nauki, bo on jest teraz skierowany w drugą stronę, a w szkolnictwie wyższym wprowadziliśmy oczywiście autonomię programową, ale i na tyle dużo zmian, że wymagało to ogromnego zaangażowania kadry zarządzającej, senatów, rad wydziałów etc. Mało tego: nie daliśmy za to podwyżek, chociaż były podwyżki dla nauczycieli, a teraz odbieramy 50% kosztów uzyskania przychodu. Można więc w tym kontekście powiedzieć, że środowisko akademickie dojrzało do zmian, które zaczęliśmy wprowadzać.

Ja mogę tylko powiedzieć, że wcześniej, w 2005 r., było może jeszcze za wcześnie. Być może tak było, bo w 2004 r. przystąpiliśmy do Unii i wtedy powszechność myślenia według pewnych kryteriów, już globalnych, zaczęła się do nas przedostawać. Z pewnością jednak te reformy, które my wprowadzamy, nie są... Chociaż one wymagają dużego zaangażowania, dodatkowej pracy, często biurokratycznej, bo skoro my tego nie zbiurokratyzowaliśmy, to na przykład niektóre książki odczytano jako instrukcje i niektórzy rektorzy w formie instrukcji zlecili to do wykonania, a nie zawsze było to konieczne. W takich przypadkach narzekano na biurokrację, na to, że niektóre sprawy mogłyby być inaczej rozwiązane.

My wsłuchujemy się w te rozmowy, jednak niezależnie od wszystkiego środowisku akademickiemu należy się de facto ogromny szacunek. I jeśli weźmiemy pod uwagę to, że w okresie bardzo trudnym, kiedy w zasadzie decydowano o reformach lub tuż po zdecydowaniu o nich, mieliśmy bardzo znikome protesty organizowane przez związki zawodowe – one były bardzo znikome, bo przy tych wielkich uczelniach pojawiało się po kilka czy kilkanaście osób – to zobaczymy, że to pokazuje, udowadnia... Oczywiście przedsiębiorcy i niektórzy naukowcy mają trochę racji, kiedy narzekają, ale skoro narzekają, to znaczy, że rozumieją też potrzebę zmian. Może nie wszędzie, Panie Senatorze, te zmiany są głębokie, ale nawet jeśli damy nagrody, jeśli damy po tym 1 milionie zł tym siedemdziesięciu czy stu jednostkom, mówiąc: to na nowe programy na starych kierunkach, na wzorcowe programy kształcenia. I być może nawet ktoś się zaśmieje, ktoś spyta, co to za program etc., ale my ustalimy nową jakość, pokażemy, jak rzeczywiście można realizować programy. W naszej dziedzinie efektów, niestety, nie widać od razu.

Pytanie, jak egzekwować KRK, jest bardzo zasadne. Ja troszkę panikowałam i zaczęłam prowadzić nerwowe konsultacje z Prezydium PKA, nowo wybranej PKA, żeby się w to włączyli etc., ale zdaliśmy sobie sprawę, wspólnie z państwem dyrektorami, z tego, że przecież PKA tak naprawdę wejdzie w to dopiero wtedy, kiedy będziemy mieć absolwentów, czyli po dwóch latach magisterki. Tak więc mamy dwa lata na przygotowanie PKA, bo tam jest system egzekwowania. Czyli my mamy wpływ dzięki polityce finansowej, a tam de facto jest system egzekwowania i jest możliwość zamykania kierunków.

Jednak już to, jak to robi PKA, Polska Komisja Akredytacyjna, zależeć będzie od tego, czy zostanie właściwie zrozumiana idea tychże nowych koncepcji programowych, bo chodzi o to, żeby była ona spójna z działaniami ministerstwa i naszych ekspertów bolońskich. Dlatego też został powołany specjalny Zespół Ekspertów Bolońskich, są w nim przedstawiciele ministerstwa, jest w nim też pani minister Nałęcz i przedstawiciele PKA. I zespół ten ma wypracować szczegółowe kryteria oceny i metodologię, co ma prowadzić do tego, żeby PKA zaczęła realizować tego typu oceny właśnie z zastosowaniem nowych kryteriów czy żeby się już do tego przygotowywała. Tu nawet wyprzedzająco wprowadzone zostały pewne zmiany, co nas troszkę przestraszyło, bo jeszcze nie mieliśmy obowiązku wprowadzenia KRK. Trochę wystraszyły się wtedy również niektóre wydziały. Jednak to wszystko autentycznie musi

być głęboko przemyślane, głęboko przedyskutowane – wtedy, mam nadzieję, ten system zadziała.

Wprowadziliśmy w ustawie zapis, że komisja akredytacyjna ma również przeprowadzać kontrole środowiskowe. Wiem, że KRASP domaga się zmiany w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym, chce otrzymać osobowość prawną, aby móc na przykład stworzyć fundację, która będzie akredytować środowiskowe uczelnie. Okej, dobrze. W każdym razie na razie jeszcze nie zmieniliśmy tej ustawy – ja mówię tylko o koncepcjach zmian, które się pojawiają.

Mogę powiedzieć, że wiemy, że różne firmy akredytowały działalność samorządów. Tak? I nieraz burmistrz dostawał laur za działania antykorupcyjne, a następnego dnia szedł do więzienia. Tak więc tutaj musimy autentycznie rozumieć wagę naszych działań, które będą realizowane przez najbardziej jednoznacznie dookreślony organ, jakim jest PKA. Myślę, że uda się to jakoś wypracować, jednak jest to długa droga, to wszystko wymaga przedyskutowania i wypracowywania. Oczywiście my nie uchylamy się od spotkań. Wielu pracowników ministerstwa uczestniczyło w spotkaniach z senatami uczelni publicznych i niepublicznych. Chyba najmniej o KRK wiedzą uczelnie niepubliczne. Będziemy dalej prowadzić tego typu prace.

Prawdą jest, że jesteśmy zajęci teraz tym, aby zrealizować pewne zadania, czekamy też na nowych rektorów, bo jeszcze nie wszędzie prorektorzy zostali powołani. Tak więc jesteśmy zajęci także zadaniami, które musimy wykonać do końca 2012 r., musimy wydać pieniądze na konkursy etc. To jest niejako priorytet, który zresztą za chwilę przekształci się w te priorytety, o których panowie senatorowie mówicie, czyli we współpracę z rektorami elektami i działania PKA w ramach wspomnianych zagadnień. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Teraz moja kolej.

Pani Minister, ja też oczywiście bardzo dziękuję za pani obecność i za tę dyskusję. I choć już się niecierpliwiłiśmy, to wiedzieliśmy, że początek kadencji jest zawsze obciążony czasowo.

Muszę powiedzieć, że trudno jest mi się zgodzić z mocnym stwierdzeniem pana senatora Wacha, który powiedział o tym zdemoralizowanym środowisku, dlatego też cieszę się, że pani minister, mówiąc o tym godnym zachowaniu, jednak zupełnie inaczej do tego podeszła. To znaczy na pewno jest tak, że bywa różnie – tak? – może AGH jest inne, ale nie przypuszczam, żeby było bardzo inne. Wiemy, że jest duże zróżnicowanie poziomów uczelni zarówno w zakresie nauki, jak i dydaktyki, no i musimy się z tym pogodzić. Teraz jest tylko kwestia tego, czy ten algorytm, o którym pani minister mówiła, będzie to uwzględniał mocno, czy mniej mocno. Prawdą? To jest chyba ważne. Tak więc myślę, że musimy to jednak różnicować. I chyba nie jest aż tak źle.

Jeśli chodzi o to, co jest na wyjściu – zresztą chyba pan rektor mówił o tym już przy okrągłym stole – to muszę powiedzieć, że informatycy po AGH są po prostu natychmiast rozchwytywani przez biznes. Ja w Cyfronecie nie mogę ich zatrudnić, bo po prostu biznes daje im dużo więcej pieniędzy.

dzy, ja biorę informatyków z Politechniki Krakowskiej, bo oni są dla mnie osiągalni finansowo.

Pani Minister, jest też oczywiście pytanie, kiedy będzie to rozporządzenie dotyczące oceny parametrycznej. Rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu komisji z panem ministrem Ratajczakiem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, pan minister mówił właśnie, że jest w RCL.

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: W komisji prawnej.)

Czyli zakładamy, że to rozporządzenie na pewno będzie w czerwcu. Tak? Mówię o tym, ponieważ padł tutaj taki argument, Pani Minister... To znaczy wiele argumentów przytaczał pan minister Ratajczak, my też ich wiele przytaczaliśmy i muszę powiedzieć, że zadaliśmy sobie w końcu filozoficzne pytanie: czy zasady oceny parametrycznej powinny być znane wcześniej, czy też post factum? W zasadzie post factum też ma pewne zalety, bo nie znacie dnia ani godziny, róbcie same dobre rzeczy, nie wiadomo, za co was ocenimy. Jednak patrząc na to z innej strony, można powiedzieć, że skoro minister ogłasza te zasady wcześniej, to niejako tym wszystkim steruje, pokazuje, na czym bardziej mu zależy, co jest ważniejsze w danym momencie rozwoju. I uznaliśmy, że dzięki przesunięciu tego terminu, uczelnie będą znały te zasady przynajmniej rok wcześniej, czyli biorąc pod uwagę, że w sumie są cztery lata, to nie jest tak mało. Tak więc to jednak by nas lepiej nastrajało. Zresztą pan minister deklarował tutaj, że intencją ministerstwa jest to, żeby jednak zmiana tych zasad była jak najmniejsza i żeby w miarę możliwości następowała ona z góry.

Druga kwestia jest trudna dla mnie, bo w zasadzie od siedmiu lat, od kiedy zostałem senatorem, walczę o środki finansowe na naukę i zawsze mówię, że jest ich mało. No i oczywiście to podtrzymuję, choć rzeczywiście pojawił się komunikat – zresztą najpierw usłyszałem, jak o tym mówiła pani minister Nałęcz, a potem prasa to podała – o kwocie równej 0,26–0,27% PKB. No i ja trochę się w tym pogubiłem. Mianowicie poznajemy te dane w styczniu, kiedy uchwalamy budżet, a w zasadzie raz przedstawia się je jako procent budżetu, raz jako procent PKB, a raz jako wartości bezwzględne. I muszę powiedzieć, że choć nie wiedziałem, że będziemy o tym rozmawiali, to mam tutaj, poza informacją o tych 0,26–0,27%, też informację o tym, co deklarują poszczególne państwa. I tu w zasadzie są wszystkie państwa Unii Europejskiej: 2,2%, 2,3%, 2,5%, 3,5%, 2,2%, Grecja – 0,7%, 1,1%, 1,1%, 1,1%, 1,8%, 2,6%, 1,8%, 0,9%, Czechy – 1,3%, Rumunia – 0,4%, a Słowacja – 0,6%. Tak więc widać, że to jest inaczej liczone. Myślę, że byłoby warto, nawet dla nas, dla komisji – i tutaj prosiłbyśmy o pomoc może urzędników z ministerstwa...

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Na badania...)

Ale to są właśnie środki z budżetu na naukę.

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Nie.)

(Senator Edmund Wittbrodt: Chodzi o to, żeby to przedstawić porównywalnie.)

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Dobrze.)

Właśnie tak. Chodzi o to, że są przedstawiane różne miary i trochę się w tym gubimy.

Sprawa kolejna. Na posiedzeniu KRASP zacząłem sobie wypisywać, jakie mieliśmy jubileusze: piętnastolecie KRASP, sześćdziesięciolecie Polskiej Akademii Nauk, AGH – dziewięćdziesiąt trzy lata, a UJ – sześćset czterdzieści osiem. Tak?

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: I dwudziestolecie instytutu...)

Tak. Pani Minister, był też referat profesora Niezgódki o tej otwartej nauce i muszę powiedzieć, że widziałem twarze rektorów, oni zamarli, i nikt... chyba jedna osoba zadała pytanie. I kieruję to niejako do profesora Niezgódki, z którym współpracujemy, który też jest dyrektorem centrum komputerowego: trzeba zdefiniować – bo to jest potrzebne dla świadomości naukowców – o jakim poziomie otwartości mówimy, czy mówimy o otwartości na takim poziomie, że kiedy ja napiszę artykuł naukowy, to on wszędzie jest dostępny bezproblemowo, to znaczy, że nie trzeba za niego płacić i jest też do niego dostęp techniczny...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście powstaje też pytanie, czy obejmuje to wszystkie wyniki badań naukowych, wszystkie wyniki pomiarowe, wszystkie eksperymenty i patenty. No, na razie to nie jest oczywiste. I skoro mówimy o otwartej nauce, to byłoby dobrze dopowiedzieć, co rozumiemy przez to pojęcie. Myślę, że wiele osób ma tu wątpliwości, a być może te wątpliwości wynikają z braku definicji. Tak więc jest tu pytanie o definicję i o nastawienie.

Ponieważ tu wielokrotnie był poruszany wątek sytemu trzy plus dwa, to muszę powiedzieć, że dla mnie jest to temat dość trudny, którym od czterech i pół roku się nie zajmuję, a którym dość intensywnie zajmowałem się w latach 2005–2007. Otóż jeśli chodzi o obszar elektroniki, informatyki i automatyki, to biorąc pod uwagę najlepsze uczelnie akademickie w Polsce, takie jak Politechnika Warszawska czy Politechnika Gdańska, żeby nie urazić opolskiej i innych najlepszych politechnik, trzeba powiedzieć, że to ich studenci, to zresztą wybrzmiało w wypowiedzi pana senatora Wacha, po trzech latach idą do przemysłu i czasem wracają. Otóż ja widzę poważne szkody spowodowane podziałem trzy plus dwa. Na czym to mianowicie polega? Jeżeli ma być dobry inżynier informatyk i dobry magister, to czym magister ma się różnić od inżyniera? Tym, że będzie miał więcej zajęć z matematyki. No tak, ale ta matematyka mu jest potrzebna na pierwszym roku, a nie na czwartym. Dlatego postulowałem o to, żeby dopuścić do przekształcenia tych kierunków w jednolite magisterskie. Jednak ponieważ starałem się zrozumieć istotę procesu bolońskiego, to mówię też tak: jeżeli już jest potrzeba, żeby to uwzględnić, to jest przecież wiele szkół, które kształcą tylko do poziomu licencjata czy inżyniera, i może trzeba byłoby zobowiązać te uczelnie, które otrzymają zezwolenie na jednolite, do prowadzenia jednocześnie studiów uzupełniających. Tak? Czyli wtedy mamy jakby dwie ścieżki, bo AGH prowadziłyby jednolite magisterskie i uzupełniające magisterskie.

Powiem tak: efekty tego doświadczenia podpierałem tym, że kiedy moi dyplomanci w ramach programu Tempus wyjeżdżali do Wielkiej Brytanii – bo akurat wszystkie te

wyjazdy były do Wielkiej Brytanii – to oni w dziesięć miesięcy robili *master of philosophy*, a Anglicy robili ten stopień w trzy lata. Naprawdę, to było na świetnym poziomie. I w tej chwili mamy z tym kłopot. Czy jest to temat, do którego można jeszcze dzisiaj wrócić? Nie wiem. Ja tylko te myśli nieśmiało zgłaszam.

Jedna rzecz jest niesłychanie ważna, pani minister pewnie o tym już wie. Mianowicie proponowałbym, żeby wprowadzić szybką ścieżkę legislacyjną, jeśli chodzi o zapisy dotyczące liczby studentów na uczelni i procent jej wzrostu, rektorzy nie wiedzą bowiem, jak to liczyć. To znaczy biorąc pod uwagę to, że te wskaźniki są niesłychanie dynamiczne, bo mamy drugi, trzeci i piąty rok, a liczba studentów nie może wzrosnąć teraz o ileś tam procent, może by jednak sprowadzić to do poziomu pierwszego roku i liczby przyjmowanych na studia? To jest tylko pewna sugestia. Mówię o tym, bo wiem, że rektorzy mają z tym zasadniczy kłopot i takie rozwiązanie przyłęboby z dużą ulgą.

Już kończę. Chciałbym jeszcze tylko powiedzieć, że jeśli chodzi o centrum komputerowe, którym kieruję, i o komputer „Zeus”, to walczymy o najwyższe miejsce na światowej liście.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale to jest pierwsza setka, czyli ciągle nie jest to najwyższe miejsce, no bo wiadomo, że to jest bardzo trudne... Proszę państwa, inwestycje na świecie w tym sektorze są ogromne, tak więc jeżeli my mamy osiemdziesiątą pozycję jesienią, to bez inwestycji spadamy do drugiej czy trzeciej setki na wiosnę. Tak więc tutaj te środki – one nie są małe, nie są wielkie, są, jakie są – staramy się maksymalnie dobrze wykorzystać, tak żeby przede wszystkim użytkownicy mieli pożytek. Aczkolwiek muszę powiedzieć, że nie uświadamiałem sobie pewnej rzeczy. Mianowicie my zawsze mówiliśmy, że ważniejsi są użytkownicy niż miejsce w rankingu najszybszych komputerów świata, jednak okazało się, że te sukcesy w rankingu Top 500 niezwykle nam pomogły. Okazuje się, że użytkownicy zupełnie inaczej do nas teraz podchodzą, że ci, którzy do tej pory liczyli w Jülich czy gdzie indziej, przechodzą do nas. Jest to pewien stempel wiarygodności, pewna promocja. Nie przypuszczałem, że tak można, że to będzie aż tak mocne – myślałem, że trochę, ale nie myślałem, że aż tak bardzo. Bardzo dziękuję.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:

Może zacznę od ostatniej kwestii: gratuluję osiągnięć Cyftonetowi, bo rzeczywiście jest wiodącą jednostką naukową w Polsce.

Mówiąc o tych 2%, to właśnie pracujemy nad tym bardzo zacięcie, staramy się do końca maja wydać decyzje o limitach już indywidualnie, w odniesieniu do każdej uczelni.

Przypomnę państwu senatorom, chociaż panowie senatorowie możecie tego nie wiedzieć, że zmiana zapisu ustawowego nastąpiła na poziomie Sejmu, gdzie zmieniono... dokładnie nie pamiętam, czy to był Sejm, ale wydaje mi się, że to stało się na poziomie Sejmu. Mianowicie wydawało się, że zapis w projekcie rządowym mówił o 2% w stosunku do rekrutacji z ubiegłego roku, a potem w przepisach przejściowych... Ale pierwsza rekrutacja to jest 9–10%,

i do tego się odnosimy. Gdyby tak zostało, nie mielibyśmy kłopotu, jednak w sytuacji, jaką mamy teraz, w stosunku do ogólnej liczby studentów... Tutaj zaczynają się schody. Co prawda, kiedy to zmienialiśmy, zgodziłam się na take rozwiązanie, bo rozumiałam intencję, że 2% w stosunku do ogólnej liczby studentów AGH – to jest dużo więcej niż w stosunku do liczby studentów z rekrutacji. To jest 1/5... Moglibyśmy to liczyć też jeszcze inaczej, dlatego mamy teraz pewne problemy. Te decyzje na pewno zostaną wydane, prawdopodobnie jutro – tak, Pani Ewo? – i jeszcze, mam taką nadzieję, przed moim wyjazdem do Brukseli, 31 maja będą wysyłane, faksowane.

Największy problem mamy z jednostkami, których rektorzy nie wystąpili o zwiększenie limitu. Bo tam, gdzie jest zwiększenie limitu, możemy wyrazić decyzję pozytywną – może nie w stosunku do wszystkich, bo często jest tak, że niektórzy szaleją i nie uwzględniają tego, że w zasadzie takie uczelnie jak Harvard, wszystkie te, które trzymają poziom, w tym nawet nasze uniwersytety medyczne, mają swoje limity i rzeczywiście utrzymują po kilka tysięcy studentów. A teraz, jak pieniądze nie będą szły za studentem, to w ogóle się to nie opłaca – ba! – mało tego, odbiera się jeszcze studentów płatnych. Tak więc największy problem mamy z tymi, którzy nie wystąpili o zwiększenie limitu. I tutaj nie możemy inaczej zadziałać jak tylko poinformować uczelnię, że zgodnie z prawem będzie 2% plus rekrutacja 9–10%. A przecież wysyłaliśmy do wszystkich listy przypominające o tym, że termin mija i czy nie chcą zwrócić się z wnioskiem o przedłużenie terminu na zgłoszenie prośby o zwiększenie limitu. No chyba, że te uczelnie wiedzą, że nie będzie zwiększonej rekrutacji czy też, że będzie ona wyraźnie spadkowa.

Tak jak powiedziałam, najbardziej mnie cieszy to, że silne uczelnie – nie wszystkie, ale część z nich – odnotowały wyraźną tendencję spadkową i nie przejmują się tym. Im damy dobre limity. Ale czy je wykorzystają? Mam nadzieję, że nie, bo... Te środki pójdą wedle decyzji ministra...

(Senator Edmund Wittbrodt: ...Ile zostało.)

...a nie liczby studentów. Czyli jeśli minister wyda zgodę na przykład na trzydzieści tysięcy studentów, a uczelnia będzie miała dwadzieścia tysięcy, to my damy środki na tę liczbę studentów, co do której minister wyraził zgodę. Czyli takiej uczelni będzie lepiej, bo będzie miała mniej studentów, a więcej będzie przypadało na jednego. Tak więc to, jak uczelnie to wszystko poprowadzą, będzie zależało tylko od nich samych.

Open access... Aha, jeszcze trzy plus dwa. Powiem tak: naprawdę trzeba chyba pochylić się nad tym i wypracować pewien system – i to nie tylko na danym wydziale, ale na całej uczelni – który pozwoli zaimplementować metodę trzy plus dwa na przykład w sposób modułowy, czyli żeby było albo ogólnie na początku i potem specjalizacja, albo praktycznie na początku. To zależy też od konkretnych profili.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Trzeba usiąść i przemyśleć ten system, tak żeby na niektórych uczelniach studenci mogli korzystać z różnych modułów, dobierając je tak...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Ale subwencja dla tych modułów nie jest obojętna. W tym jest problem.)

(Senator Piotr Wach: Nie korzysta się z tego, co...)

Jednak jest wolność programowa. To znaczy teraz stworzenie programu, to jakie są uprawnienia habilitacyjne, zależy od samej uczelni, można więc stworzyć taki system, który na przykład wypełni te dwa profile. I jeden profil będzie wtedy ogólnoteoretyczny: pracujemy na elitę, na małą liczbę studentów, przygotowujemy ich do pracy w naszej jednostce naukowej i w ogóle do stworzenia takiego bardziej wyrafinowanego polskiego Facebooka czy czegoś innego. Drugi system byłby już praktyczny, inaczej sformułowany. I żeby nie było to wyjątkowo kosztochłonne, można to poprzecinać, czyli ci z profilu praktycznego mogą sobie dobierać jakieś zajęcia bardziej ogólnoteoretyczne i odwrotnie. Nie chcę już tego tłumaczyć, wystarczy przyrzec się temu, jak jest to zrealizowane.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak. I dlatego daliśmy na to jeszcze rok. Daliśmy ten rok, bo dotychczasowe programy de facto w większości przypadków zostały przepisane językiem KRK, nie wszędzie, ale w większości przypadków. Dajemy więc jeszcze rok na to, żeby się nad tym pochylić i żeby nad tym popracować, a do września jest czas na wypracowanie programów na konkurs, bo można jeszcze dostać 1 milion zł.

Open access. Wiąże się z tym bardzo ciekawa historia, ponieważ to ministerstwo wystąpiło z inicjatywą i ogłosiło konkurs na przygotowanie ekspertyzy na temat tego, jak w nauce traktować open access. Konkurs wygrał profesor Niezgódka. I niestety nie ja przyjmowałam ten materiał, ale zrealizowana przez niego ekspertyza – mogę tak powiedzieć – nas nie satysfakcjonowała. To znaczy ona niestety została przyjęta, ale nas nie satysfakcjonowała, bo w materiale nie było odpowiedzi na pytanie pana przewodniczącego. Niestety. A zadaliśmy dokładnie takie same pytania. Tam były same ogólniki i taki poziom... Przepraszam, może obrażam teraz profesora Niezgódkę, ale były to informacje, które moglibyśmy uzyskać z wielu już istniejących publikacji. Czyli de facto nie odpowiadano nam na pytanie, jak należy traktować open access w nauce, gdzie ustawiać granice i jak potraktować open access w administracji publicznej i w stosunku do ochrony praw autorskich naukowców. Tak więc ta ekspertyza nie jest nam pomocna, a mamy jeszcze akcję profesora Niezgódkę, żeby się wpisywać za czymś... To nie może być działanie nieprzemyślane, bo w efekcie może być więcej szkód niż pożytku. Dlatego będziemy pracować nad taką koncepcją, szukając teraz większego wsparcia w rozwiązaniach zagranicznych. Może uda nam się wypracować system, który pozwoli nam w pewnym zakresie chronić dane osobowe i prawa autorskie, a jednocześnie pozwoli nam być w open accessie. Koncepcja open accessu jest w różnych krajach rozwiązywana bardzo różnie. Na pewno nie możemy wystąpić z takim szerokim podejściem, że wszystko, co jest finansowane ze środków publicznych, jest w open accessie. Chodzi mi o...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Oczywiście.)

...recenzje z nazwiskami, publikacje, wszystko to, co jest finansowane w ramach open accessu. Szczególnie powinniśmy pamiętać o tym, że w niektórych przypadkach publikacje powinny być objęte tajemnicą, dlatego że mogą zawierać jakieś rozwiązania technologiczne. W odniesieniu do innych publikacji ogranicza się z kolei możliwość do komercjalizacji... nie, źle powiedziałam: do sprzedaży...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Chodzi o patentowanie, ochronę własności.)

Ale o publikację też. Mam na myśli prawa autorskie albo to, żeby wydawnictwo mogło sprzedawać następny nakład podręczników czy publikacji finansowanych z grantów. Tak więc mamy bardzo duży problem i naukowcy wcale nie są co do tego zgodni, bo jedni mówią „tak”, a drudzy mówią „nie”.

(Senator Edmund Wittbrodt: Zobaczymy.)

Na przykład także ci...

(Senator Edmund Wittbrodt: To jest poważna sprawa.)

Ci, którzy zajmują się historią sztuki, pytają: a dlaczego moja publikacja ma być w open accessie, skoro mogę sprzedać ją jako piękny album ze zdjęciami etc.?

(Senator Edmund Wittbrodt: To jest szczególny...)

I tu nie jest łatwo. Z kolei nie możemy być...

(Przewodniczący Kazimierz Wiatr: Przeciwni.)

To znaczy nie możemy się zamykać. Tak? Prawdopodobnie będziemy starali się, nie wiem, dyskutować w rządzie nad tym, aby wprowadzić system mieszany, czyli na początku udostępnienie publikacji zależałoby od zgody jej autora. Może w ten sposób doprowadzimy do pewnego zwyczaju i coraz więcej... Na czym polega problem z open accessem? Jest tu sytuacja dokładnie taka sama jak w przypadku ACTA, bo część osób nie chce chronić swoich praw autorskich. Oni mówią: ja chcę swoją publikację puszczać w open accessie i nie będę jej sprzedawać, bo ta sprzedaż nie daje też znowu takich dużych dochodów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak więc możemy zrobić tak, że na początku byłaby potrzebna zgoda...

(Senator Edmund Wittbrodt: Jak jest zgoda, to nie ma problemu.)

Tak, ale z kolei wszystko, co się u nas przetwarza w NCN, NCBiR etc., na przykład wszystkie recenzje, podlega ochronie danych osobowych, to jest więc kwestia ochrony danych osobowych autorów recenzji. To też jest pewien problem, choć oczywiście nie dotyczy on starych recenzji. Ale jak my znajdziemy recenzentów do rzetelnej pracy? Już i tak jest trudno przy tych wszystkich obostrzeniach, które mamy, a co będzie, kiedy jeszcze to wszystko będzie publikowane?

(Senator Edmund Wittbrodt: To jak to ma być?)

Nie mam pojęcia. Bardzo żałuję, że nie znaleźliśmy na to pytanie odpowiedzi w ekspertyzie Niezgódkę. Niestety.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ja myślę, że to...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Mam się nagrywać. Tak? Pani Elżbieta chce, żeby to się nagrywało. A może ja nie chcę, Pani Elżbieto, żeby się nagrywało?

(Wesołość na sali)

Rzeczywiście tutaj nie można ulec jakiejś chwilowej modzie, bo dużo trudniej jest potem coś naprawić. Muszę powiedzieć, że przyjąłem taką zasadę, że poziom publikacji

to jest to kryterium, na które jestem w stanie się zgodzić. Na przykład profesor Tadeusiewicz wszystkie swoje książki daje do internetu w pełnym brzmieniu. Ale także to, co tutaj pani minister mówi, no, rzeczywiście ma sens.

Przede wszystkim ostrożność, przemyślenie, świadoma decyzja. Na pewno chcemy pewnej otwartości, ale do pewnego poziomu. Prawda? To znaczy do takiego poziomu, który promuje naszą naukę, a nie powoduje... Bo, proszę państwa, jeżeli polski podatnik finansuje kosztowne badania, a my ich wyniki udostępniamy za darmo, to jest to po prostu nielogiczne. Tak?

Bardzo dziękuję pani minister za wypowiedź.

Czy jeszcze coś, Panowie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę państwa, bardzo dziękuję pani minister za obecność i za te informacje. Staramy się jako komisja działać tak, żeby było dobrze. Prawda? To znaczy my wiemy, że to są trudne sprawy. Muszę powiedzieć, że pamiętam dyskusję w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, podczas której referowałem pewne tematy, i wtedy jeden ze starszych profesorów powiedział do mnie: Panie Profesorze, podziwiam pana entuzjazm, ale szkodliwość społeczna nauki nie jest tak duża. Mamy więc świadomość, że zabieganie o pewne priorytety dla nauki, o środki finansowe dla niej jest o tyle trudne, że efekty tego wsparcia wykraczają poza czteroletnią kadencję rządu i parlamentu.

Mamy też świadomość, że z punktu widzenia polskiej racji stanu, społeczeństwa informacyjnego i gospodarki są to kwestie niesłychanie ważne, dlatego też staramy się w to angażować i robimy, co możemy.

Pani Minister, jeszcze raz bardzo, bardzo dziękuję za to dzisiejsze spotkanie i za pani wystąpienie. Myślę, że mogę powiedzieć...

(Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka: Czy mogę?)

Pani Minister, bardzo proszę.

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Bardzo dziękuję za tę dyskusję, było w niej wiele refleksji. Będziemy pracować nad Wirtualną Biblioteką Nauki i oczywiście nad open accessem, bo rzeczywiście to jest bardzo ważna sprawa. Będziemy pracować jeszcze nad oceną, mam nadzieję, że uda nam się, razem z PKA, wypracować pewne kryteria, które będziemy mogli, razem z przedstawicielami PKA, przedstawić Wysokiemu Senatowi.

Kwestią wyjątkowo ważną jest ewaluacja. Nie jesteśmy w stanie powołać agencji ewaluacji nauki, bo musielibyśmy w czasach kryzysu budować drugi NCBiR czy drugi NCN, jestem jednak autentycznie przekonana, że musimy starać się rozmawiać ze środowiskiem akademickim i pokazywać mu, jak dużo zmian wprowadza się nie tylko w przestrzeni ustawowej, ale także po prostu w praktyce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Bardzo dziękuję jeszcze raz wszystkim za obecność, za to spotkanie.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 22)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

NOTATKA

z posiedzenia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu

Data posiedzenia: 29 maja 2012 r.

Nr posiedzenia: 17

Posiedzeniu przewodniczył: przewodniczący komisji senator Kazimierz Wiatr.

Porządek posiedzenia: 1. Plany Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na lata 2011–2015
– spotkanie z minister Barbarą Kudrycką.

- W posiedzeniu uczestniczyli: – senatorowie członkowie komisji: Ryszard Bonisławski, Ryszard Górecki, Ryszard Knosala, Andrzej Misiołek, Michał Seweryński, Andrzej Szewiński, Piotr Wach, Kazimierz Wiatr, Edmund Wittbrodt,
- zaproszeni goście:
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego:
 - minister Barbara Kudrycka,
 - dyrektor Departamentu Nadzoru i Organizacji Szkolnictwa Wyższego Ewa Sieczek,
 - dyrektor Departamentu Budżetu i Finansów Jarosław Oliwa,
 - dyrektor Departamentu Strategii Krzysztof Gulda,
 - dyrektor Departamentu Instrumentów Polityki Naukowej Magdalena Maciejewska,
 - p.o. szefa Gabinetu Politycznego Ministra Bartosz Loba,
 - asystent ministra Marta Furtak.

Przebieg posiedzenia:

Ad 1. Minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka, omawiając plany resortu, stwierdziła, że najważniejszym zadaniem do 2015 r. jest włączenie przemysłu, biznesu i przedsiębiorstw do systemu finansowania nauki. Ważnym zadaniem jest także inspirowanie biznesu do finansowania projektów naukowych. W związku z tym władze Narodowego Centrum Badań i Rozwoju rozpoczęły prace nad tzw. platformami łączącymi finansowanie ze środków publicznych z finansowaniem z biznesu. Jak zaznaczyła minister, udział przemysłu ma polegać nie tylko na dofinansowaniu badań, ale przede wszystkim na uczestniczeniu strony biznesowej w realizacji projektów i przygotowywaniu nowych rozwiązań technologicznych, które potem będą komercjalizowane.

W najbliższych latach Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego będzie też pracowało nad powołaniem agencji współpracy międzynarodowej, która przejmie zadania związane z realizacją tej współpracy zarówno w zakresie nauki, jak i stymulacji współdziałania między zespołami badawczymi i edukacji.

Minister Barbara Kudrycka zapowiedziała, że jeszcze w czerwcu 2012 r. zostaną ogłoszone wyniki konkursu na 6 Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących (KNOW). Status KNOW gwarantuje specjalne dofinansowanie na 5 lat w wysokości 10 mln zł. Pieniądze te mogą być przeznaczone m.in. na wzmocnienie potencjału naukowego i badawczego, rozwój kadry naukowej, kreowanie atrakcyjnych warunków pracy badawczej, budowanie silnej i rozpoznawalnej marki, a także na wyższe wynagrodzenia pracowników naukowych czy zatrudnienie w Polsce zagranicznych sław naukowych.

W trakcie dyskusji senatorowie zadawali szereg pytań i dzielili się swoimi uwagami m.in. na temat

funkcjonowania uczelni po wejściu w życie reformy szkolnictwa wyższego.

W posiedzeniu komisji nie uczestniczyły osoby wykonujące zawodową działalność lobbingsową.

Opracowano w BPS, BKS